Nr. 220 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 26 września 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach **18 gr.**

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Napad bandytów na pociąg pod Łunińcem.

Do ubezpieczonych w Kasie chorych m. Lwowa!

W niedzielę 5 października odbędą się wybory do Rady Kasy. Ma być wybranych 60 delegatów i 60 zastępców z pośród ubezpieczonych, którzy swym głosem zadecydują o przyszłości Kasy chorych, o jej rozwoju, jej działalności i świadczeniach na rzecz ubezpieczonych.

Dążeniem wszystkich zorganizowanych ludzi pracy jest, aby losy ich i możność życia była zabezpieczona we wszystkich wypadkach, gdy nie z własnej winy pracować nie mogą.

Ubezpieczenia na czas choroby, od nieszczęśliwych wypadków, na czas bezrobocia i na starość — oto naczelne postulaty wszystkich, którzy w najem oddają swoją pracę, aby, gdy sił im braknie, nie znaleźli się bez chleba. Ubezpieczenia te muszą być wystarczające.

Kasa chorych ma nam spieszyć z pomocą w czasie choroby. Od Zarządu tej Kasy zależy, czy pomoc ta będzie dostateczna.

Należy dążyć do tego, aby koszta ubezpieczenia nie spadały na barki pracujących.

Dotychczasowy Zarząd Kasy chorych we Lwowie rozwinął tę instytucję znacznie, a mający być wybranym musi tę działalność prowadzić dalej, aby **powiększyć świadczenia, udoskonalić lecznictwo, budować sanatorja dla piersiowo chorych i t. p.**

Stać się to będzie mogło, gdy ustawa pozwoli na istnienie tylko wielkich Kas, o wielkiej liczbie ubezpieczonych, gdy każdy pracujący będzie obowiązkowo członkiem Kasy chorych, **gdy rządzić Kasą będą ubezpieczeni i dążyć do tego, by świadczenia Kasy były jak najrozleglejsze i jak najlepsze.**

Reakcyjna prawica chce rozdrobnić Kasy chorych, chce przywrócić dawne korporacyjne i fabryczne, które były karykaturą ubezpieczenia; prawica pozbawiła już prawa ubezpieczenia robotników rolnych i chce wyłączyć dalej od ubezpieczenia całe rzesze pracowników.

Aby zniszczyć Kasy chorych, prawica chce je opanować!

Zorganizowani robotnicy i pracownicy nie mogą dopuścić do tego, aby zakres i sposób ubezpieczenia w chorobie był pogorszony. Do Rady Kasy musimy wybrać delegatów, którzy stać będą na straży ubezpieczonych.

2 **Lista kandydatów podpisanych Związków ma numer** **2**

której czołowe nazwisko jest: SZCZYREK JAN.

Wzywamy wszystkich ubezpieczonych, aby w dniu wyborów poszli do urny wyborczej i oddali swe głosy na listę nr. 2

Nikogo przy urnie wyborczej nie może braknąć!

Szczyrek Jan, redaktor
Węglowski Michał, metalowiec
Laskowski Władysław, elektromonter

RADA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH:

1. Związek zawod. pracowników gminnych	14. Związek zaw. rob. ciesielskich
2. „ „ rob. drukarskich „Ognisko“	15. „ „ „ skórzanych
3. „ „ „ budowlanych	16. „ „ „ odzieżowych Oddz. II
4. „ „ „ metalowych	17. „ „ „ przemysłu spożywczego
5. Stow. rob. dziennych i służby dom. „Praca“	18. „ „ „ elektromont. i mechan.
6. Związek robotników drzewnych „Zgoda“	19. „ „ „ cukierniczych
7. „ pracown. handlowych i biurowych	20. „ „ „ chemicznych
8. „ zaw. prac. gospodnio-szynkarskich	21. „ „ masarzy i rzeźników
9. „ „ rob. introligatorskich	22. „ „ robotn. metalowych Grupa II
10. „ „ „ odzieżowych Oddz. I	23. „ „ pracowników dentystycznych
11. „ „ „ ceglarskich	24. „ „ malarzy i lakierników
12. „ „ „ kaflarskich	25. „ „ złotników i zegarmistrzów
13. „ „ „ drzewnych Grupa II	26. Komitet wyborczy robotników fryzjerskich

ZJEDN. KOMITET ZWIĄZKÓW I ZRZESZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH:

1. Komitet wyborczy urzędników bankowych	8. Związek pracowników handlowych i biurowych Sekcja urzędników spedycyjnych
2. Związek zawodowy farmaceutów	9. Komitet wyborczy artystów i pracown. teatr.
3. „ żyd. urzędników prywatnych	10. Zrzeszenie urzędników ubezpieczeniowych
4. Komitet wyborczy urzędników naftowych	11. Komitet wyborczy urzędn. użyteczności publ.
5. Związek urzędników i urzędniczek pryw.	12. „ wyb. mundantek i urzędn. notarjaln.
6. Komitet wyborczy koncypientów adwokackich	13. „ pracowników magistratu
7. Związek zaw. małopolskich urzędn. drzewnych	14. Komitet wyborczy pracowników państwowych

Proces mordercy metropolity Jerzego.

WARSZAWA. 24. września. (Pat.) Dziś w sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko Smaragdowi—Łatyszence, oskarżonemu o zabójstwo metropolity autokefalnego cerkwi prawosławnej w Polsce, ś. p. Jerzego. Po odczytaniu aktu oskarżenia Łatyszenko oświadczył, iż do winy się nie poczuwa, gdyż zabił metropolitę Jerzego za zdradę cerkwi prawosławnej w Polsce. Z kolei nastąpiło przesłuchanie świadków.

—:::—

Dla zapobieżenia katastrofom lotniczym.

WARSZAWA, 24 września. (Tel. wł.) Dla zapobieżenia częstym katastrofom lotniczym minister spraw wojskowych wydał zarządzenie o dozorze nad wzlotami. Odbywać się one będą pod dozorem dowódcy lotniska lub wyznaczonego przez niego oficera sztabowego.

—:::—

„Litewscy strzelcy wileńscy“.

WARSZAWA. 24. września. — (A. W.) Dzienniki wileńskie donoszą, że rząd litewski przystąpił do reorganizacji strzelców „szaulisów“. Od 1. września są przyjmowani do szaulisów tylko Litwini niekarani sądownie. Zalecono również werbowanie młodzieży żeńskiej, która w razie wojny z Polską może oddać cenne usługi wywiadowcze. Urzędowa nazwa szaulisa brzmi: „Litewski strzelec wileński“. Komendantem tych strzelców jest kapitan Klemajtis, oficer sztabu generalnego, jego zastępcą, kpt. Bludas.

—:::—

Rzekomo zamordowani.

WIEDEŃ. 24. września. (A. W.) Dnia 24. b. m. rano, rozeszła się tu pogłoska o zamordowaniu delegata republiki sowieckiej, Rakowskiego. Okazała się ona nieprawdziwą, gdyż Rakowski przez trzy tygodnie w najściślejszem incognito bawił w Badenie pod Wiedniem, wczoraj zaś wieczorem odjechał do Londynu.

—:::—

WIEDEŃ. 24. września. (A. W.) Tutejsze poselstwo bułgarskie dementuje kategorycznie podaną wczoraj przez Aj. Havasa wiadomość o rzekomem zamordowaniu króla bułgarskiego.

—:::—

Szyling — jednostką monetarną w Austrji.

WIEDEŃ. 24. września. (Pat.) Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego zapowiedział minister skarbu Kühnbeck, że w najbliższym czasie wniesie przedłożenie o wprowadzenie w Austrji szylinga, jako jednostki monetarnej. Szyling równać się będzie 10.000 koron austr.

—:::—

Wymiana strzałów na granicy polsko-rosyjskiej.

Uprowadzenie 2 policjantów polskich.

WARSZAWA. 24. września. — (tel. wł.) Z województwa nowogrodzkiego donoszą:

Dnia 20. b. m. dwóch agentów dywersyjnych było ściganych przez policję. Uciekający z bronią w ręku przekroczyli granicę. W czasie przechodzenia ich przez granicę nastąpiła wymiana strzałów między posterunkami polskimi a sowieckimi.

WARSZAWA. 24. września. — (tel. wł.) W związku z aresztowaniem w powiecie wileńskim komisarza bolszewickiego, posterunek bolszewicki uprowadził policjantów polskich, Jurewicza i Ościka.

—::::—

Tworzenie uniwersytetu ukraińskiego.

WARSZAWA. 24 września. (AW.) Do Warszawy przybył uczony ruski prof. Studziński, który z polecenia rządu polskiego przeprowadzał w Pradze czeskiej rokowania z uczonymi ruskimi w sprawie powrotu ich do Polski i objęcia katedr na uniwersytecie ruskim w Krakowie. Prof. Studziński oświadczył, że większość przebywających w Czechosłowacji profesorów ruskich zgadza się na objęcie proponowanych stanowisk.

—:::—

Olbrzymia katastrofa powodzi w Petersburgu.

LENINGRÓD. 24. września. (Pat.) Z powodu szalejącej burzy, o godz. 18. nastąpił nagły wylew Newy, przyczem zalane zostały niektóre dzielnice miasta.

MOSKWA. 24. września. (Pat.) United Press. Fale morskie, jakie wystąpiły, pogrążyły Petersburg na wysokość 10 stóp w wodzie. Jest to największa katastrofa, jaka nawiedziła Petersburg od 100 lat. Domy położone przy dokach są zniszczone. Na wyspie Wasilewskiej zniszczone są domy, a transporty drzewa i towarów stoją pod wodą. Z Moskwy wysłano oddziały z zapasami żywności. Cały Petersburg pozbawiony jest światła elektrycznego i ustała komunikacja telegraficzna i telefoniczna. Woda przybiera. Burza, panująca od szeregu dni pędziła wodę morską do Newy, która zerwała tamy. Katastrofa zaskoczyła mieszkańców. Pałac zimowy zalany wodą. Przez Prospekt Newski płynie wartki potok wody, unoszący drzewo, wozy i konie. W nocy słychać było wołania o pomoc. Co do ilości ofiar w ludziach nie ma jeszcze żadnych danych.

Nowe dzieło marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA. 24 września. (AW.) Na półkach księgarskich ukazała się książka Marszałka Józefa Piłsudskiego pt. „Rok 1920".

Treścią jej są uwagi na temat kompanji polsko-bolszewickiej w r. 1920-tym i polemika z niesłusznymi zarzutami głównodowodzącego czerwoną armią w r. 1920 gen. Tuhaczewskiego w książce jego p. t. „Pochód na Wisłę".

Wybory do Rady miejskiej w Kownie.

WARSZAWA. 24 września. (AW.) Dzienniki donoszą, że wybory do rady miejskiej w Kownie dały Litwinom 31 miejsc, mniejszościom narodowym 39 miejsc, z tego Polacy uzyskali 16, żydzi 21, zaś Rosjanie 2 miejsca.

—::::—

Z Teatru Małego.

„Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora", komedja do napisania **L. Pirandella.**

Człowiek, który zarabiał na życie dawaniem lekcji, inni mówią, że zajmował się okolicznościowo praktyką lekarską, a poza tem literaturą. Wojna pozbawiła go podstaw egzystencji, a żyć się musi. Rzucił się tedy do pisania sztuk teatralnych, wiedząc, że w ten sposób niejeden doszedł do pieniędzy. Mając blizko 50 lat, zabiera się do pisania sztuk i rzuca je w krótkich odstępach czasu zdumionej publiczności. Pomiędzy 1917 a 1923 rokiem napisał 18 komedji — i oto nazwisko jego poczyna zataczać coraz szerszy krąg, zdobywa Włochy, potem Europę, przerzuca się do Ameryki i w przeciągu sześciu lat staje się sławnym, wystawianym na wszystkich scenach obu półkul, autorem.

To Luigi Pirandello.

Nie daje rewelacji — lecz z genjalną oryginalnością przekształca pojęcia o teatrze, o scenie, wywraca zmechanizowany sposób pisania sztuk. Jest nowy, świeży, niezwykły. Ludzie przywykli do starego stylu sztuki scenicznej, nazwą go dziwacznym. Posłuchajmy, co się uroiło temu dziwacznemu autorowi:

Ma pomysł do dramatu, wykoncypowany w szczegółach; fantazja twórcza stworzyła postacie, wyposażając każdą pełnem, swoistem życiem, nadając każdej swoisty koloryt psychologiczny, swoistą logikę działania. Te postacie stykają się z sobą na wspólnej płaszczyźnie, z odmienności ich psychologicznych i czysto witalnych popędów wyłaniają się przy tem zetknięciu konflikty, stanowiące dla każdej z osobna tragedję życia. Jest więc już dramat, są osoby bohaterów — tylko autor z dziedziny ich rzekomo irrealnego, bo w fantazji jego twórczej tkwiącego bytu nie chce ich ściągnąć na deski sceniczne, nie chce im nadać form zewnętrznych, widzialnych — poprostu nie chce napisać tego dramatu. Ale te postacie istnieją w rzeczywistości, są same dla siebie, każda posiada własną dynamikę, własną fizjognomję, własny świat myśli i czuć, każda z nich chce się skonkretyzować, wyżyć, odegrać swą bolesną rolę, do której jest predestynowana przez logikę swych namiętności i prawa nieubłaganego losu. Są one już niezależne od tego, który je począł i stworzył, nie mogą już działać według fantastycznych pomyśleń kogokolwiek, one same chcą grać swój dramat prawdziwy, bo nikt, żaden teatr nie zdoła oddać ich rzeczywistości, ich jedynej prawdy i wszystko, cokolwiekby na ich temat tworzono, będzie tylko mniej lub więcej fałszywem naśladowaniem, gdyż tem, czem są one, nie może być żaden, najświetniejszy nawet aktor, pozostający zawsze — a tak być musi — tylko sobą.

Jawią się tedy na deskach scenicznych jakiegoś teatru w chwili właśnie, gdy tamże odbywa się próba teatralna i proszą, aby im pozwolono odegrać własny dramat, by w ten sposób mogły się wypełnić, stać się w czasie i przestrzeni. Dyrektor trupy odpowiada, że ten dramat odegrać mogą jego aktorowie, c iile oczywiście odpowiada warunkom, stawianym przez teatr i publiczność. Lecz na to nie godzą się postacie sceniczne: „To nie będzie to, wy nie potraficie oddać nas, bo każdy z Was jest tylko sobą i nie jest w stanie wcielić się bez reszty w inną indywidualność. Nie da się bezwzględnie podpatrzeć praw naszych namiętności, psychicznych motywów naszego działania. Wy dać możecie tylko złudzenie — a my chcemy istnieć jako rzeczywistość".

I teraz następują fantasmagoryczne sceny, w których postacie dramatu usiłują wcielić się w kształty widome, by przeżyć swój los. Każda z nich opowiada i pragnie odegrać swą własną tragedję. Jest to straszne. Każda ma swój imperatyw kategoryczny, są to starcia naładowanych elektrycznością chmur. Mniejsza o treść ich wspólnego i odrębnego dla każdego dramatu — może on się rozgrywać w jakiejkolwiek dziedzinie życia — chodzi o to, by ten dramat dokonał się tak, jakim był rzeczywiście jakim zrodził się w mózgu poety, aby nie był sfałszowany grą aktorów, którzy mogą tylko udawać, upodabniać się, ale nie mogą nigdy stać się żywą, wcieloną koncepcją myśli twórczej. A więc tylko idea ta błądząca w bycie, wyższym od trójwymiarowego, jest prawdą, jest rzeczywistością. Z chwilą, kiedy staje się dramatem literackim, staje się czemś wypaczonem, skoszlawionem w obliczu istotnej Rzeczywistości.

I dlatego autor dramatu tego nie napisał, aby nie dawać fikcji, fałszu w jego realizacji scenicznej. Postacie jego sztuki szukają zatem autora... Są one abstrakcjami, wyobrażając równocześnie daną psychiczną konstrukcję człowieka, który w zetknięciu z realnem życiem nie ma możności iść po linji swych wewnętrznych właściwości, a tem samem nie ma możności wyżyć się w pełni, być sobą, bo sytuacje życiowe narzucają mu warunki, w jakich to, co jest jego najprawdziwszą treścią, musi się zatracać. Czyż więc wszystko, co tu jest, należy nazwać złudzeniem, a rzeczywistość istnieje tylko gdzieś w czwartym wymiarze?

Przypuszczam, że to, co wyżej powiedziałem, jest istotną myślą sztuki Pirandella. — Z tego ogólnego założenia wyłaniają się — jak sądzę — pomniejsze problemy, a więc stosunek twórcy do jego dzieła, które w realizacji nigdy nie jest tem, czem było w mgławicy jego twórczych natchnień i stosunek autora do teatru, w którym powtórnie załamuje się i wypacza idealny twór jego wyobraźni. Nie da się na przestrzeni jednego fejletonu wypowiedzieć wszystkich refleksji, jakie nasuwa ta dziwna, ekscentryczna sztuka, fascynująca od początku do końca oryginalnością, a nawet niesamowitością pomysłów i przeprowadzenia.

Z największem uznaniem wyrazić się muszę o grze naszego zespołu, który jeszcze raz do-

Województwo stanisławowskie rozwiązuje Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza.

Wróg Jacka Londona przy robocie.

Stryj, 23. września.

W dniu 22. bm. o godzinie 6-tej wieczór zjawił się u przewodniczącego oddziału filji lwowskiego Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza, inż. Wernica, urzędnik magistratu z dokumentem nakazującym rozwiązanie tutejszego oddziału. Nie posiadając żadnego majątku, o czem spisano protokół, został zabrany protokół z dwóch posiedzeń, odpis zawiadomienia do województwa w Stanisławowie o założeniu oddziału i pismo z Głównego Zarządu ze Lwowa.

W roku zeszłym odmówiło nam województwo zezwolenia na założenie oddziału Tow. Uniwersytetu Robotniczego, którego zarząd główny istnieje i działa w Warszawie, obecnie rozwiązano filję Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza, którego centrala jest we Lwowie i z tego środowiska rozwija ogromną działalność oświatową, często w porozumieniu z władzami szkolnymi, aby i kształcącej się młodzieży ułatwić wysłuchanie wykładów lub uczestniczenie w naukowych pokazach filmowych. Nawet władze wojskowe korzystały z urządzeń Uniwersytetu Ludowego dla prowadzenia działalności oświatowej wśród żołnierzy.

Tymczasem Województwo w Stanisławowie uznało za stosowne rozwiązać oddział stryjski tej pożytecznej instytucji.

Cóż się takiego stało?

Oddział stryjski dopiero został zorganizowany, do jego zarządu weszło kilku inteligentów i robotników, dających wszelką gwarancję, że nową placówkę oświatową poprowadzą zgodnie z jej celami, ale zanim zdołali coś zrobić, już zabroniono im działać. Dlaczego?

Oto odpis reskryptu województwa:

Starostwo w Stryju. Stryj, 13. IX. 1924.
L. 27537/6.

Do
TOWARZYSTWA UNIWERSYTET LUDOWY IM. ADAMA MICKIEWICZA.
we Lwowie.

Oddział miejscowy — w Stryju.
Na ręce Przewodniczącego p. inż. Wernica.

Wydział Prezydjalny Województwa w Stanisławowie reskryptem z dnia 4. IX. 1924 r. L. 9540/1 b. na mocy §§ 24. i 25. ustawy z dnia 15. XI. 1867 Dz. U. p. austr. Nr. 134, orzekł rozwiązanie Stowarzyszenia Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza we Lwowie — oddział miejscowy w Stryju, a to z powodu tego, że stowarzyszenie to przedstawiające się jako filja centralnego stowarzyszenia Uniwersytet Ludowy, oraz będąc z niem w bezpośredniej łączności, straciło prawną podstawę swego istnienia z chwilą gdy Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z 22. VIII. 1924 Nr. B. B. 3439/24 rozwiązało (?) stowarzyszenie macierzyste na podstawie art. 3. przepisów tymczasowych o stowarzyszeniach i związkach z dnia 17. marca 1906.

Przeciw tej decyzji wolno wnieść rekurs do Ministerstwa Spr. Wewn., który podać należy na ręce Województwa do dni czternastu, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia intymatu niniejszego orzeczenia.

O tem zawiadamiam Towarzystwo z tem, że równocześnie zarządzam protokolarne zabezpieczenie i ustalenie majątku stowarzyszenia, oraz opieczętowanie ksiąg i dokumentów przez delegata Magistratu.

Starosta Stryjski
Zgoda.

Taki dokument nadesłano nam ze Stryja. Od siebie stwierdzić musimy, że Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza we Lwowie, jako stowarzyszenie macierzyste oddziału stryjskiego **nie został wcale rozwiązany** i jeżeli istnieje cytowany przez województwo reskrypt ministerjalny, to widocznie odnosi się on do kogo innego, bo we Lwowie nie został zarządowi Uniwersytetu Ludowego dotąd doręczony. Instytucja lwowska istnieje bez przeszkód dalej i rozpoczyna już swoją powakacyjną działalność i tylko z reskryptu województwa stanisławowskiego się dowiaduje, że rzekomo została rozwiązana.

Okazuje się, że dygnitarze wojewódzcy coś słyszeli, ale nie wiedzą, w którym kościele.

Pisma doniosły, że został rozwiązany Uniwersytet Ludowy w Warszawie, który nie miał nic wspólnego z działającym we Lwowie Uniwersytetem Lud. im. A. Mickiewicza. Ten jest zupełnie odrębną i samodzielną instytucją nigdy też nie był rozwiązywany.

Reskrypt województwa stanisławowskiego jest niesłychaną kompromitacją tego urzędu. Nie wiemy czy wicewojewoda De Loges już objął urzędowanie, a zasłynął on tem, że swego czasu wydał polecenie aresztowania znanego powieściopisarza amerykańskiego Jacka Londona, jako indywiduum niebezpieczne, chociaż London nigdy w Polsce nie był, ale widać duch tego urzędnika administracyjnego panuje w Stanisławowie. Wojewoda Jurystowski pozazdrościł mu laurów i kazał zamknąć A. Mickiewicza, czem wziął stanowczo rekord.

—:::—

wiódł, że potrafi opanować najtrudniejsze problemy gry scenicznej, o ile z wewnętrznem przekonaniem i zapałem je podejmuje. Żadna scena nie powstydziłaby się takiego przedstawienia, jakie oglądamy obecnie na deskach Teatru Małego. Nie często spotyka się tak zestrojoną, tak wnikającą w subtelność sztuki grę. P. Rygier odniósł znowu pełny sukces: artysta ten posiada tyle naturalności a przytem tyle nie wspinającej się nigdy na koturny ekspresji, w swem exterieur i w rodzaju swej gry że kreacje jego są jakby żywcem z poza świata teatralnego przeniesione na deski sceniczne. W niezawodnych jego rękach — że się tak wyrażę — każda rola nabiera krwi, pełni życia, szczerości, którą okrasza pewien odcień bonhomji, co widzieliśmy ostatnio w jego postaci dyrektora teatru. P. Ładosiówna, przyznam otwarcie, zadziwiła mnie nadzwyczaj silnem i głębokiem ujęciem roli pasierbicy. Dotychczas uważałem ją za artystkę, nieumiejącą się wznieść ponad role o mdłym, banalnym typie, które się przetrawia tak, jakby się piło letnią herbatkę. W sztuce Pirandella okazała, że jest w niej materjał do ról nawet tragicznych, nie zawiódł nawet pewien rodzaj demonizmu, jaki nadała swej postaci. Mocno zarysował się p. Zabielski, jak z ostatniego występu jego widać, artysta o szczerym talencie, silny w dramatycznym wyrazie. Zupełnie na miejscu byli pp. Hierowski, Zakrzyńska, Sieniawska i Nawrocki.

I jeszcze jedno. Wołają o mądre, głębokie, szerokie horyzonty otwierające sztuki. Narzekają na brak wielkiego repertuaru. Do pięknych i silnych sztuk należy chyba sztuka Pirandella; niestety, nie zrobi ona kasy, — gdyż sala na przedstawieniach, na przedstawieniach znakomicie wyreżyserowanych i oddanych, świeci pustkami. Gdzieżeś ty, o wielką sztukę, ot tak, dlatego, że to ładnie brzmi, wołająca publiczności lwowska?

Artur Ćwikowski.

Oszukańcze praktyki trustu cukrowniczego.

WARSZAWA. 24 września. (AW.) „Kur. Czer.“ podaje, że powodem dla którego zniknął z obiegu cukier kryształowy, a ukazał się cukier kostkowy, droższy o 30 gr. na 1 kg., są machinacje trustu cukrowniczego, który przerobił kryształ na kostkę, co nie wymagało jednak większych wydatków, a służyło za protekst do znacznej podwyżki tego artykułu.

—::::—

Bawarja przeciw Niemcom północnym.

Na odbytym przed kilku dniami zebraniu bawarskiej partji chłopskiej w Tuntenhausen wygłosił bawarski prezydent ministrów, dr. Held mowę, w której ostro wystąpił przeciw Ludendorffowi oraz przeciwko partji niemieckich ludowców (Deutschvölkische, skrajna reakcja), których nazwał zaprzysiężonymi wrogami Bawarji ze względu na to, iż dążą do podporządkowania Bawarji Niemcom i uszczuplenia jej praw suwerennych.

„Można być wielkim generałem — mówił dr. Held odnośnie do Ludendorffa — ale złym politykiem. Gdy my, Bawarczycy, zechcemy mieć dyktatora, to weźmiemy sobie znowu naszego bawarskiego króla. (Burzliwe oklaski i okrzyki: Rupprechta!) Nie potrzebujemy żadnego północno-niemieckiego generała, nawet gdyby był on wygrał wojnę światową. Jeżeli inaczej być nie może, reprezentantem Bawarji będzie prezydent państwa, który wobec Berlina okaże siłę wydatniej niż to może uczynić całe dzisiejszd ministerjum“.

Wypuszczenie biletów skarbowych.

WARSZAWA. 24. września. — (tel. wł.) W tych dniach ukaże się rozporządzenie prezydenta Rzplitej o wypuszczeniu biletów skarbowych na sumę 75 miljonów złotych. Suma ta podzielona będzie na 6 serji. Wysokość I. serji wynosić ma 15 miljonów zł.

—::::—

Z funduszów samorządowych.

WARSZAWA. 24 września. (Tel. wł.) Wydane zostało zarządzenie, mocą którego koszta wyjazdów starostów w sprawach samorządowych pokrywane będą z funduszów samorządowych. Do budżetów samorządów na r. 1925 wstawione będą na ten cel odpowiednie kwoty.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Zamarłe oczy".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 8 b.:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Sześć postaci".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan" (po raz ostatni).

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Czwartek: Na lotnisku.

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Dziś w czwartek 25 września 1924 Benefis Dyrektora cyrku Adama Sławka Kornackiego. — Dziś odbędą się następujące wszechświatowe atrakcje: 3 Automobile 3 Każdy obciążony 10 osobami ogólnej wagi 6000 kg., przejadą w arenie cyrkowej przez Kozaka zaporoskiego atletę Aleksandra Bogatirow. — Szampion świata Łotysz GRIKIS zaprodukuje swoją siłę z dwoma pociągowymi końmi. — W walce grecko-rzymskiej wystąpi benefisant dyrektor Adam Sławek Kornacki z mistrzem świata murzynem Maksem Salwatorem Bambulą. W decydującej walce aż do wyniku spotka się ukraiński zapaśnik Wołyniec z mistrzem świata Marko Swatynią. Następnie walczyć będzie nowoprzybyły zapaśnik Piłkow-Ali-Ogli w decydującej walce z szampionem Szwecji Mortonem. Pozatem cały zespół cyrkowy wystąpi z nowemi produkcjami. — Początek przedstawienia punktualnie godzinie 8-mej wieczorem.

—::::—

„DANTON". Największą ilość przedstawień z poważnego repertuaru osiągnął w zeszłym sezonie ten właśnie utwór R. Rollanda. Dyrekcja Teatrów wznawia go na prośby wyrażone z licznych stron w piątek w teatrze wielkim.

„PROFESOR KLENOW". Autorka tej sztuki, której pemiera odbędzie się w piątek w Teatrze Małym, Karen Bramson jest Dunką, pisze jednak po francusku. Wychowana na literaturze skandynawskiej — odziedziczyła wszystkie charakterystyczne cechy umysłowości północnej: jędrność stylu, żelazną konsekwencję w rozumowaniu i zdolność do głębokiego wnikania w dusze ludzkie. Wszystkie te zalety posiada jej sztuka „Profesor Klenow", w której autorka rozwija — problemat Nietscheański: zwycięstwo siły i pogarda dla litości. Sztukę przełożył Kazimierz Bukowski. Reżyseruje Sosnowski, który gra tytułową rolę.

„PAJACYK". Przygotowania do piątkowej premiery w teatrze Nowości tej zabawnej operetki są już na ukończeniu. Dekoracje wyjdą z pracowni naszych art. malarzy Balka i Mackiewicza, ewolucje taneczne opracował baletmistrz Cesarski.

WYRWICZ WE LWOWIE. Do Lwowa zagościł znany w mieście naszem artysta i autor świetnych monologów aktualno-satyrycznych Leon Wyrwicz i wystąpi tylko dwa razy na dwóch wielkich Wieczorach humoru w sali Kasyna i Koła liter. artyst. przy ul. Akademickiej, w sobotę 27-go i niedzielę 28-go bm. — Początek w oba dnie o godz. 8-mej wiecz.

POŚWIĘCENIE I ODSŁONIĘCIE POMNIKA — poległych w obronie Lwowa w 1918—1919 odbędzie się dn. 28 o g. 16-ej na Persenkówce O g. 15'15 zbiorą się wszyscy uczestnicy na placu Targów Wschodnich koło pawilonu „Pacyków", skąd w pochodzie udadzą się na Persenkówkę.

KTO CHCE DŁUGO ŻYĆ! Stare przysłowie mówi, kto chce długo żyć i dobrze wyglądać musi nosić wygodne buciki. Chcąc takowe mieć, powinien zakupić je u Henryka Posta Lwów Pańska 7, który sprzedaje obuwie krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach po najtańszych cenach. 837—1

KURSY WALUT. W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 5'19—5'19 i jedna czwarta, kanad. 4'98—5'05, kor. czeskie do 0'15 i ćwierć, leje 0'02 i jedna czwarta, fr. franc. do 0'28 i pół, fr. szwajc. 0'97—0'98, funty 23'40—23'60, ruble w banknotach a 100 i 500 za 1 tys. 3'60—4, drobne za 1 tys. 1'30—1'50, niemieckie tys. stare za 1 tys. 0'48—0'52 gr.

Złote 20 kor. do 21'50, srebrna kor. do 0'43 i pół gr.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dolary 5'16—5'21, bony złote 0'85, miljonówkę 0'65—0'67, poż. dol. 3'04—3'05 zł.

ŚCIGANIE ZA SPEKULACJĘ I LICHWĘ TOWAROWĄ. Funkcjonarjusze policji stwierdzili wczoraj uprawianie lichwy w sklepach korzennych: Bernarda Starka i Scheindli Liebermanowej przy ul. Kollarskiej, M. Salisowej przy ul. Źródlanej, Dawida Taube Mozesa Wurzla i Marji Bednarczuk przy ul. Szeptyckich, Zofji Getman przy pl. Bilczewskiego i Anny Łopatczak przy ul. Szumlańskiej.

Juda Altschneler, właściciel piekarni przy ul. Słonecznej wypieka chleb o niepełnej wadze.

Doniesienia te skierowano do magistratu, odnośnie zaś do piekarza do sądu.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Jankiel Dornhelm, malarz pokojowy, wczoraj podczas pracy w realności Hermana Schwarza, przy ul. Karaickiej spadł z drabiny z wysokości pierwszego piętra i doznał złamania kręgosłupa. Pogotowie rat. w stanie groźnym odwiozło go do szpitala.

GROZI KATASTROFĄ. Patrolujący po ulicy Akademickiej posterunkowy spostrzegł, iż kamienica pod L 6 w kilku miejscach zarysowała się i grozi runięciem na głowy przechodniom. O niepokojących swych spostrzeżeniach powiadomił komisarjat policji.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj zaopatrzono tu Janinę Grabczuk, która zgłosiła się z kontuzjami na głowie, Jonasa Ringa, który poparzył sobie rękę, oraz pokąsanych przez psów Juljana Zubrzyckiego, Jana Boczaka i Edka Kalischa.

POGROM GĘSI. Ludwika Borkowska, zamieszkała na Jałowcu, była właścicielką 10 gęsi, własnego chowu. Strzegła ich jak „oka w głowie" przed złodziejami. Na noc celem zabezpieczenia ich przed tymi nieproszonymi gośćmi zamykała swe wychowanki aż w piwnicy. Przedostatniej nocy dostali się jednak i tu „nieznani sprawcy", którzy na miejscu uśmiercili ptaki i uszli z łupem.

MIEJSCE POPISÓW RZEZIMIESZKÓW. — Josel Strom, kupiec z Chodorowa, przybywszy do Lwowa, pozostawił wóz na pl. Strzeleckim pod opieką woźnicy M. Sałabendy. Złodzieje, grasujący w tej okolicy, skradli z tego wozu 2 kurtki, wartości 100 zł. Następnie gdy Strom zabierał się do odjazdu, pewien osobnik usiłował skraść z wozu pakunek z towarem. Przytrzymano go, nadbiegli jednak tymczasem koledzy złodzieja chcieli uniemożliwić jego aresztowanie. Z trudem odprowadzono go do policji. Jest to Kazimierz Popielowski, karany już za kradzieże.

Z ŻYCIA „WOLNEGO PTAKA". 43-letni Leon Czerwiński, rodem z pod Warszawy przed 8-miu miesiącami przybył do Lwowa. Przedstawiając się jako rzekomy inżynier, wyłudzał różne sumy od wielu osób. Między innemi „pożyczył" 4 tys. dolarów od dra Juljusza Shniegera oraz od p. Bienieckiego. Szkowrona itd. twierdząc, że pobrane pieniądze lokuje „na procent" w firmach Juljana Dąbrowskiego, Braci Littnerów i u właściciela dóbr. Ostaszewskiego. — Wierzyciele stwierdzili w końcu, że padli ofiarą oszusta, wobec tego donieśli o tem policji, co w następstwie spowodowało aresztowanie Czerwińskiego. Litanja poszkodowanych przez niego powiększa się w dalszym ciągu gdyż zgłaszają się nowe „ofiary", sprytnego oszusta.

RÓŻNE OSZUSTWA. Dawid Berger, zamieszkały przy ul. Boimów, dokonał oszustw na szkodę kilku firm, na łączną sumę 800 zł. Policja aresztowała spryciarza.

Józef Golfrucht, rzekomo pochodzący z Lublina, przed kilku tygodniami zakupił 45 skrzyń likieru za cenę 7.510 zł. w firmie Chili Reifmana na Znieseniu, przyczem gotówkę uiścił 3,550 zaś na resztę wystawił krótkoterminowe weksle.

Likiery te zakupił rzekomo dla Jana Piotrowskiego w Lublinie i wywiózł je ze Lwowa. Okazało się, że firma Piotrowskiego zupełnie nie istnieje, za oszustem tymczasem ślad zaginął.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Ze sklepu Abrahama Lewera przy pl. Krakowskim skradziono skrzynkę z sardynkami, wartości 920 zł. i gotówką 100 zł.

W kawiarni Europejskiej skradziono Alejzemu Landstaeterowi portfel z gotówką i dokumentami.

CHŁOPIEC PORZUCONY PRZEZ NIELUDZKĄ CIOTKĘ. Na placu Unji Brzeskiej przytrzymano 8-letniego Stefana Bazylewicza, który błądził w tej okolicy przez trzy dni. W policji zeznał, iż jest sierotą i był na wychowaniu u swej ciotki Katarzyny Buryłowej zamieszkałej w Rawie Ruskiej. Postanowiła ona pozbyć się sieroty, że względu na swe dzieci, których posiada kilkoro.

W tym celu przywiozła siostrzeńca do Lwowa i tu go pozostawiła na łasce losu.

Policja oddała biedne dziecko pod opiekę miejskiemu komisarjatowi.

Ze sportu.

„CZARNI"—„HASMONEA". Dwa matche o mistrzostwo kl. „A" lwowskiego okręgu, między powyższemi drużynami odbędą się w sobotę 27 bm. na boisku ŻKS. „Hasmonea" za rogatką Łyczakowską, a w niedzielę 28 bm. na boisku I. L. K. S. „Czarni" za rogatką stryjską Początek zawodów w oba dnie o godz 3'30 popołudniu. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Akademickiej przy pl. Marjackim. Powyższe zawody budzą powszechne zainteresowanie, ze względu na prawdopodobne wyjaśnienie, jakie przyniosą, w ogólnej klasyfikacji tegorocznych mistrzostw.

Powyższe zawody rozstrzygną prawdopodobnie, kto będzie mistrzem lwowskiego okręgu.

ZAWODY STRZELECKIE SZEREGOWYCH ZESPOŁAMI O MISTRZOSTWO W. P. NA ROK 1924. W dniach 24-go i 25-go września br. przyjeżdżają do Lwowa zespoły strzeleckie szeregowych na zawody o mistrzostwo Wojsk Polskich na rok 1924 — które rozpoczną się dnia 26-go września br o godz. 8-mej na wojskowej strzelnicy szkolnej przy ul. Kleparowskiej — strzelaniem dokładnem, a zakończą się dnia 27-go września br. strzelaniem bojowem na strzelnicy wojskowej bojowej w Zamarstynowie.

W niedzielę, dnia 28-go bm. rozda Pan Minister Spraw Wojskowych Gen. Sikorski — nagrody zawodnikom mistrzowskiego zespołu.

Komitet prosi P. T. Władze, Organizacje wojskowo-strzeleckie-wychowawcze i sportowe, by wzięły udział w uroczystości otwarcia zawodów w piątek dnia 26-go bm. o godz. 7'45 na strzelnicy szkolnej przy ul. Kleparowskiej i w dniu następnym również o godz. 7'45 strzelnicy bojowej w Zamarstynowie.

Komunikaty.

× INSPEKTORATY SKARBOWE II, III i V dz. miasta Lwowa rozesłały dnia 15 września 1924 nakazy zapłaty podatku przemysłowego (obrotowego) za 1 półrocze 1924 dla osób nieobowiązanych do składania publicznych sprawozdań. Tak termin zapłaty powyższego podatku jakoteż termin do wniesienia odwołań przeciwko powyższym wymiarom upływa z dn. 15 października 1924, a to bez względu na dzień doręczenia nakazu zapłaty powyższego podatku.

× BACZNOŚĆ STRZELCY! Od poniedziałku 22 bm. wieczorem przyjmuje się wpisy do Kadrowej szkoły podoficerskiej Zw. Strzel. o czem Sekretarjat Zw. Strzeleckiego Obwód Lwów Zielona 7 wszystkich członków zawiadamia. **Zarząd.**

× BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI I STRZELCY!

I. W sobotę dnia 27 września 1924 r. o godz. 19-tej (7-mej) wieczorem w lokalu przy ul. Zielonej 7 wygłosi członek komisji kult. ośw. Dr. Włodz. Mozołowski, referat pt. „Wojna gazowa". Obecność wszystkich legjonistów i Strzelców konieczna. Goście i sympatycy mile widziani. Wstęp wolny.

II. W niedzielę dnia 28 września 1924 r. o godz. 20-tej (8-mej) wieczorem w lokalu przy ul. Zielonej 7 odbędzie się zabawa towarzyska dla Legjonistów Strzelców i ich rodzin, oraz wprowadzonych gości

Zarz. Zw. Leg. Polsk.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Napad bandytów na pociąg pod Łunińcem.

Obrabowanie podróżnych - Wojewoda Downarowicz i biskup Łoziński uratowani. - Pościg.

WARSZAWA. 24. września. (Pat.) Dziś między godz. 13. a 14. na linji Parahońsk-Łubcza, w pociągu, w którym jechał wojewoda Downarowicz i biskup ks. Łoziński, w ostatnim wagonie nastąpiła eksplozja. Pociąg stanął. Wówczas otoczony został przez bandę uzbrojoną w karabiny i granaty ręczne. Podróżni stojącego pociągu zostali obrabowani. Wojewoda Downarowicz i ks. biskup Łoziński powrócili do Łunińca, skąd natychmiast zorganizowano energiczny pościg za bandytami.

ŁUNINIEC. 24. września. (Pat.) W związku z wiadomością o napadzie na pociąg osobowy na linji Parahońsk — Łubcza, korespondent PAT. nadsyła następujące sprawozdanie:

Napadu dokonali bandyci w sile około 40 ludzi, uzbrojeni w karabiny automatyczne. Banda ta zatrzymała pociąg, odczepiła parowóz i puściła bez obsługi w kierunku Łunińca. Parowiec dojechał do stacji Łuniniec, gdzie został zatrzymany. Po wysadzeniu w powietrze mostku za pociągiem w kierunku Pińska rozpoczęto rabunek. Wśród innych podróżnych znajdowali się w pociągu wojewoda Downarowicz, biskup Łoziński, sen. Wysłouch i komendant okręgowej policji Międzowicz. Banda wystawiała obrabowanym pokwitowania, podpisane przez „Ukraińsko- białoruskie Stowarzyszenie". Z pośród pasażerów usiłujących stawiać opór, jeden został zabity, a dwóch ranionych. Wojewoda wyszedł cało i znajduje się w Łunińcu, skąd osobiście kieruje pościgiem. Okoliczne garnizony z Łunińca i Pińska wysłały oddziały pościgowe. Z Brześcia również wyszedł pościg, który udał się na miejsce specjalnym pociągiem. Tym pociągiem wyjechał również wicewojewoda. Obława na bandytów prowadzona jest z wytężeniem wszystkich sił.

O przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów.

GENEWA, 24 września. (Pat.) W kołach Ligi narodów wielkie zainteresowanie wywołała wczorajsza uchwała rządu Rzeszy niem. w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi narodów. Uchwała a w szczególności ustęp, dotyczący sondowania opinji mocarstw należących do Ligi była szeroko omawiana. Wśród delegacji podzielone są zdania co do tego, czy trudności przyjęcia Niemiec do Ligi obecnie się zwiększyły czy też przeciwnie są łatwe do przezwyciężenia. Oświadczenie Herriota, że nie ma nic do dodania do tego, co już powiedział, wywołało wrażenie, że Niemcy w ciągu obecnej sesji nie zgłoszą prośby o przyjęcie ich do Ligi.

LONDYN. Większość berlińskich korespondentów dzienników angielskich donosi, że niemiecki urząd spraw zagranicznych przygotowuje notę, która zawierać będzie pod adresem mocarstw reprezentowanych w Radzie Ligi Narodów 10 pytań, dotyczących ewentualnej prośby Niemiec o przyjęcie do Ligi Narodów. Dopiero po zadowalającej odpowiedzi na te pytania, będzie można oczekiwać dalszych kroków Niemiec o przyjęcie do Ligi Narodów.

BERLIN. 24 września (Pat.) Opracowywane memorandum, które ma być przedstawione 10 państwom, wchodzącym w skład Ligi Narodów, ma zawierać szereg pytań, dotyczących między innemi powtórnego uznania wyłącznej odpowiedzialności Niemiec za wojnę, uznania Niemiec za główne mocarstwo, wreszcie egzekutywy wojskowej Ligi. Po nadesłaniu odpowiedzi przewidziana jest konferencja z przedstawicielami państw związkowych Rzeszy, i dopiero wtedy gdy zapewnione będzie przyjęcie Niemiec, do Ligi Narodów wraz z przedstawionemi przez nie zastrzeżeniami, Niemcy wniosą prośbę o przyjęcie.

Wykrycie bandy oszustów poborowych w Warszawie.

W maju b. r. policja polityczna w Warszawie wpadła na trop wielkich oszustw poborowych. Stwierdzono, że głównym winowajcą był pułk. Zapłatyński, naczelny doktor chirurgicznego oddziału w szpitalu Ujazdowskim. Miał on licznych wspólników, których nazwiska ustala śledztwo. Pobierali oni od 600 do 2.000 dolarów za uwolnienie od wojska.

Gdy nastąpiły aresztowania, chciano przekupić urzędników policji łapówkami od 10.000 zł., do 200.000 dolarów. Uwolnionych w ten sposób z więzienia chciano wywieźć samolotami za granicę państwa.

Aresztowani uprawiali podobne oszustwa poborowe jeszcze za czasów rosyjskich (Zapłatyński nazywał się wówczas Zapłatyńskij), i dopiero obecnie poniosą zasłużoną karę.

WARSZAWA. 24. września. (A. W.) „Kur. Czer." donosi, że śledztwo w sprawie wykrycia bandy oszustów poborowych zatacza coraz szersze kręgi. Zarządz. rewizja w PKU wykryła liczne ślady zbrodniczej działalności szajki, jak korespondencję, weksle, recepty lekarskie na środki sztucznego wywoływania chorób i t. p. Według „Kur." najbardziej winni pułk. Zapłatyński, miljarderzy Fuchsowie i niejaki Tymichiewicz, szpicel policji niemieckiej.

Z sali sądowej.

Młodzieńcy oskarzeni o zbrodnię zdrady głównej.

Rozprawa przeciw młodocianym komunistom, zaczyna być bardzo interesująca. Rozprawa idzie mianowicie w kierunku wyświetlenia, czy podsądni składali swe zeznania sterroryzowani przez policję czy też dobrowolnie. Zeznania dobrowolne, byłyby dowodem winy oskarżonych, innych dowodów proces ten zdaje się nie dostarczy.

Przebieg wczorajszej rozprawy a przedewszystkiem odczytywane akta związane z tą sprawą są dowodem nadużyć policji i ją obciążają w pierwszym rzędzie niezależnie od tego, czy oskarżeni działali na szkodę państwa, czy nie.

Na początku rozprawy obrońcy postawili cały szereg wniosków w kierunku powołania świadków, którzy w kaźniach więziennych widzieli u oskarżonych rany z pobicia i wobec których oskarżeni opowiadali, że biciem wymuszono na nich nieprawdziwe przyznanie. Obrońca dr. Landau, postawił także wniosek o przesłuchanie członków sejmowej komisji dla badania położenia więźniów a to posłów tow. Uziębły i posła Inslera (z koła żyd.) na okoliczność, że w policji lwowskiej znajdowały się urządzenia elektryczne, których celowości policja nie umiała wyjaśnić.

Trybunał zastrzegł sobie decyzję co do wniosków obrony na później.

Następnie na wniosek prokuratora przesłuchano sędziego Kosikowskiego na okoliczność, czy przesłuchanie odbyło się w myśl procedury. Sędzia Kosikowski przyznaje, że oskarżonych nie przesłuchiwał trzeciego dnia po odstawieniu ich do aresztów sądowych, jak tego wymaga ustawa, ale dopiero po 12 dniach, a tłumaczy to nawałem pracy. Kilku oskarżonych przesłuchiwał wieczór, około 8 godziny pod nieobecność protokólanta sądowego.

Dr. Landau: Znowu wbrew przepisom ustawy.

Dalej zeznaje sędzia Kosikowski, że spisywał protokoły, zgodnie z zeznaniami oskarżonych; przyznaje, że oskarżeni byli wystraszeni i zdenerwowani, ale „przytomni". Oskarżeni — mówi świadek — wspominali o torturach pokazując mu rany i krwawe znaki na palcach pochodzące ze ściskania ołówkami żelaznemi; z własnej inicjatywy jednak żadnych kroków przeciw policji nie poczynił.

Po przesłuchaniu tego świadka, trybunał przystąpił do odczytywania aktów ze śledztwa przeciw kom. Łabiakowi. Jak wiadomo, prokuratorja 3. września b. r. tuż przed rozprawą główną, śledztwo przeciw kom. Łabiakowi zastanowiła.

Z kolei przesłuchano jako świadków wywiadowców policji Stanisława Lisowskiego i Franciszka Jasieniaka. Obaj inwigilowali osk. Werfla, i widzieli, że on parokrotnie schodził się z grupą młodych ludzi w parku Kilińskiego w lasach na Łyczakowie, lub na Kleparowie. Św. Lisowski widział zdaleka, że wykonywali (na Kleparowie) ćwiczenia gimnastyczne, słyszał ich śpiew m. in. „Czerwony sztandar" i „Na barykady".

Przewodniczący do świadka Lisowskiego: Właściwie pan nie wie, jakie rozmowy prowadzili.

Św. Nie, nie wiem.

Obrońca dr. Grek: Czy to była niedziela?

Św. Tak.

Dr. Grek: Czy pana dziwiło, że młodzi chłopcy poszli za miasto w niedzielę?

Św.: Mnie to nie dziwiło, tembardziej, że mieli balon (piłkę) w ręku...

Św. Jasieniak zeznaje ponadto, że spisywał na policji protokoły z oskarżonymi, ale nie wie, czy prócz protokołów pisanych przez niego były także wcześniej przesłuchiwania ustne (Protokół przez świadka spisany nosi datę 16. lutego, a Brecher został aresztowany 10. lutego).

Dr. Landau: Dlaczego w zakończeniu protokołów wszędzie był ustęp: Zeznałem dobrowolnie i bez przymusu. Czy to było w porozumieniu z oskarżonymi?

Św.: Takie miałem polecenie....

Na tem przerwano rozprawę o godz. 2.30 do dziś g. 9. rano.

—:::—

Różne.

O CZERWONY MOST. Podczas sowiecko-fińskich pertraktacji o budowę mostu kolejowego, granicznego powstał konflikt. Mianowicie rząd fiński zaprotestował przeciwko pomalowaniu mostu na rzecze Sastrze na kolor czerwony. Po dłuższych sprzeczkach inżynierowie sowieccy ustąpili tak, iż od strony Rosji most będzie pomalowany na czerwono, zaś od fińskiej na popielato.

Ile ludności liczy Gdańsk.

GDAŃSK. 24 września. (Pat.) Spis ludności przeprowadzony w dniu 31 sierpnia wykazuje, że liczba mieszkańców całego obszaru wolnego miasta Gdańska wynosi 385.571.

Zgromadzenie zecerów lwowskich.

W środę, odbyło się liczne Walne Zgromadzenie Związku Drukarzy, na którem po złożeniu sprawozdania ze zjazdu w Warszawie przez przewodniczącego tow. Kusyka, omawiano sprawę wyborów do Kasy chorych. Po referacie tow. Szczyrka, na wniosek tow. Bobera, uchwalono jednogłośnie nast. rezolucję:

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Okręg. Zawodowego Związku drukarzy i pokrewnych zawodów we Lwowie, odbyte dnia 23. września 1924 roku, uchwala jednogłośnie przy wyborach do Kasy chorych dnia 5. października stanąć solidarnie do urny wyborczej z listą postawioną przez Radę Robotniczych Związków Zawodowych Nr. 2.

Zgromadzeni uchwalają rozwinąć energiczną akcję, by w dniu wyborów wszyscy członkowie okręgu stanęli do urny wyborczej.

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE PARTYJNE W BORYSŁAWIU odbędzie się dziś we czwartek 25 bm. o godz. 6-ej wieczorem. Referat wygłosi tow. poseł Hausner

Oszustwa kapitału naftowego.

BORYSŁAW, 20 września.

Senzacją dnia w Borysławiu było rozlepienie na ulicach obwieszczenia Izby Pracodawców w przemyśle naftowym, podające do wiadomości robotników:

„że okólnikiem z dn. 13 września b. r. L. 1289 poleciła wszystkim firmom tutejszego Zagłębia wypłacać nadal **od** 15/IX b. r. niezmienione płace w sierpniowej wysokości. **Strejk zatem jest bezprzedmiotowy a rozsiewane pogłoski o zamiarze obniżenia płac robotników są nieprawdziwe.**

Borysław, 16 września 1924.

Izba Pracodawców w Przemyśle Naftowym
Dr. Nuzikowski m. p.
Chłapowski m. p.“

Po trzydniowych nużących obradach we Lwowie, gdzie przemysłowcy odrzucali wszystkie propozycje robotników, nie przejrzeli nawet projektu robotników warsztatowych, rozmyślnie przeciągali obrady, a wkońcu na plenarnem posiedzeniu oświadczyli, że nie ustąpią od zasady przesunięcia pewnej części robotników z kategorji wyższych do niższych, że umowa musi być zawarta najmniej na okres 6 miesięcy, urlopy zmniejszone, okres wypowiedzenia sprowadzony do minimum ustawowego, i tem doprowadzili do zerwania pertraktacji i strejku — takie obwieszczenie było szczytem bezczelności i wyrafinowania.

Dziwić się należy tym, którzy pod tak wykrętnem obwieszczeniem swe nazwiska położyć chcieli.

Więc przesunięcie robotników z kategorji wyższych do niższych to nie jest obniżenie płac, więc po co to kategoryczne żądanie zawarcia umowy najmniej na 6 miesięcy, po co wogóle wypowiedzenie tej umowy i pertraktacje kilkudniowe? Czy to zabawka? czy chodziło może Izbie Pracodawców o wspólną wycieczkę do Lwowa? Co znaczyło ostatnie przemówienie na pertraktacjach lwowskich przewodniczącego obradom dr. Feitha, jeśli nic się nie zmieniło, wypłaty niezmienione, wszystko po dawnemu?

Dla ludzi znających stosunki borysławskie sprawa jest jasna. Przemysłowcy przeliczyli się. Przypuszczali, że krecia robota, prowadzona przez ich wysłanników wśród robotników, zdołała podkopać powagę organizacji robotniczych, a groźba redukcji, nędza i głód, która teraz wśród klasy robotniczej panuje, osłabią solidarność robotników borysławskich. Nie przypuszczali, że strejk się uda i srodze się zawiedli.

Robotnicy nie dali się oszukać, a solidarnością i karnością odnieśli zwycięstwo.

Dwie miary sprawiedliwości burżuazyjnej.

Bogatych się ułaskawia, biednych się wiesza.

Największą senzacją Ameryki północnej stanowił przed miesiącem odbywający się w Chicago proces dwóch kilkunastoletnich chłopców Ryszarda Loeba i Natana Leopolda, synów mijarderów, którzy wywabili młodego chłopaka Franka i zamordowali go bezlitośnie — jak zeznali — w celu przypatrzenia się, jak umiera mordowany człowiek.

Proces odbywał się wśród ogromnego wzburzenia opinji publicznej, a władze musiały używać wszystkich środków, by przeszkodzić tłumom wtargnięciu do więzienia i dokonaniu samosądu nad młodocianymi mordercami. Obaj zostali skazani na śmierć, ze względu jednak na ich małoletniość kara zamieniona została na dożywotnie więzienie. Przy przewożeniu ich do Joliet, gdzie mieli odbywać karę, władze zastosowały największe środki ostrożności. Mimo, że nie ogłoszono godziny ich wyjazdu, przed więzieniem w Chicago zebrały się olbrzymie masy ludności, wznosząc bez przerwy wrogie okrzyki. Ponieważ zachodziła obawa, że tłum zaatakuje transport i zlinczuje morderców, otoczono eskortę pięciu wozami, w których umieszczono policjantów z rewolwerami w ręku. Silny kordon policji konnej i pieszej nie dopuszczał tłumu do zbliżenia się do samochodu, w którym siedzieli mordercy w otoczeniu uzbrojonych konstablów. Celem jazdy było więzienie w Jolliet. Podczas jazdy auto ze skazańcami stoczyło się do rowu i uległo rozbiciu, obaj jednak mordercy wyszli bez szwanku. Za przybyciem do więzienia ostrzyżono ich natychmiast i przebrano w ubiór więzienny, umieszczając w dwóch przeciwległych skrzydłach gmachu, aby nigdy nie mieli sposobności skomunikowania się ze sobą.

Podczas procesu zachowywali się wyzywająco, czm potęgowali jeszcze wzburzenie ogólne. Ich obrońca, Clarence Darrow twierdzi, że wyrok zostanie anulowany, gdyż u zwyrodniałych młodzieńców niebawem ukażą się objawy obłędu, którego pierwszym wyrazem miało być morderstwo.

*

D. 17. października ma być powieszony 19-letni morderca, Bernhard Grant. Adwokaci jego już obecnie starają się urobić na jego korzyść opinję publiczną, podnosząc, że jeżeli zostanie powieszony, to trzeba będzie zgodzić się na to, że w Ameryce istnieją dwa rodzaje prawa: jedno dla bogatych, których się ułaskawia drugie dla biednych, których się wiesza.

Ostatnie telegramy z Chicago donoszą, ze wśród ludności potęguje się oburzenie na sędziego Caverly'ego, który zamienił mordercom Franka karę śmierci na dożywotnie więzienie. W kościołach księża z kazalnic piętnują Caverly'ego za to, że uratował przed straceniem synów miljarderów. Równocześnie agituje się za podpisywaniem petycji, żądającej ułaskawienia skazanego na śmierć robotnika Granta. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi podpisało już petycję, podnoszącą, że Grant jest synem ludzi biednych, którzy nie mogli mu dać dobrego wychowania i nie mogli tak wygodnem uczynić mu życia jak to w stanie byli uczynić rodzice dwóch morderców Franka. Petycja stwierdza nakoniec, że proces przeciw Grantowi prowadzono niesumiennie, a oskarżony nie miał środków, by wziąć sobie zdolnego adwokata.

Prasa przyłącza się również do żądania rewizji procesu Granta.

—:::—

ZEBRANIE

Komitetu wyborczego do Rady Kasy chorych

i delegatów Związków Stow. Rob. **należących do bloku wyborczego** odbędzie się **w piątek dnia 26. września br. o godz. 7 wieczór** w lokalu pracowników gminnych, ul. Ormiańska l. 2, II. p.

Żelaszkiewicz, **Andreasik.**

36)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty).

Z rosyjskiego przełożył
Jan Parandowski.

(Ciąg dalszy).

Uczułem, że znów jestem samotny, że niema między nami spójni i że być jej nie może. Jestem dla niej tem samem, co naprzykład dla tej palmy pajęczyna, która się jej przypadkiem uczepiła, dopóki jej wiatr nie zerwie, nie uniesie.

Przechadzałem się po skwerze, gdzie grała muzyka, poczem wstąpiłem do casino. Przypatrywałem się wspaniale ubranym, uperfumowanym damom, a każda z nich patrzyła na mnie tak, jakby chciała powiedzieć: „Jesteś sam, to doskonale!“

Wyszedłem na terasę i długo patrzyłem na morze. W oddali, na horyzoncie, ani jeden żagiel nie przecina spokojnego błękitu, na lewym brzegu w liljowej mgle góry, sady, wieże, domy, a nad niemi słońce swawolne, ale wszystko takie obce, obojętne.

XVII.

Po dawnemu przychodziła do mnie na ranną kawę, lecz obiadu nie jadaliśmy już razem. Mówiła, że jej się jeść nie chce i żywiła się jedynie kawą, herbatą i rozmaitemi drobiazgami, naprzykład pomarańczami i karmelkami. Nie gawędziliśmy już, jak dawniej, całemi wieczorami. Nie wiem, jak to się stało. Od tego dnia, kiedy zastałem ją w jej pokoju płaczącą, nieubraną i nieuczesaną, zaczęła zwracać się do mnie jakby z pewnem lekceważeniem, nawet czasami z ironją i nie wiem dlaczego nazywała mnie „mój panie?“ Co dawniej wydawało się jej strasznem, zadziwiającem, bohaterskiem i co budziło w niej zawiść lub zachwyt, obecnie bynajmniej jej nie wzruszało i zazwyczaj, słuchając mnie przeciągała się z lekka i mówiła:

— Tak, każdy był kiedyś farysem, mój panie.

Bywało, że nie spotykaliśmy się całemi dniami. Czasami stukałem nieśmiało do jej drzwi i nie otrzymywałem odpowiedzi; stukałem powtórnie i odpowiadało mnie milczenie. Staję więc pod drzwiami i nasłuchuję. Przechodzi pokojówka i zimno oświadcza:

— Madame est portie.

Chodzę po korytarzach hotelu, chodzę, chodzę...

Jacyś Anglicy, kobiety o pełnych piersiach, kelnerzy we frakach... I kiedy tak długo patrzę na długi pasiasty dywan, ciągnący się wzdłuż korytarza, przychodzi mi na myśl, że w życiu tej kobiety odgrywam dziwną rolę, prawdopodobnie zgoła fałszywą i że nie mam sił, aby rolę tę zmienić na inną. Biegnę do swego pokoju, padam na łóżko i myślę. Myślę i nie mogę nic wymyśleć i widzę tylko jasno, że pragnę żyć i że im bardziej brzydką, suchą i zmiętą staje się jej twarz, tem mi jest ona bliższą i tem silniej, tem boleśniej odczuwam nasze powinowactwo.

Niech ja sobie będę — „mój panie“, niech sobie będzie ten lekki, pogardliwy ton, niech będzie, co chce, tylko ty mnie nie porzucaj, skarbie mój najdroższy. Boję się teraz samotności. I znów w chwilę potem wychodzę na korytarz i z trwogą w sercu słucham... Nie jem obiadu, nie widzę, jak noc nastaje. Nakoniec, o jedenastej słychać znajome kroki i koło schodów zjawia się Zenejda Teodorówna.

— Przechadza się pan? — pyta mijając mnie. — Lepiej wyjść na ulicę... Dobranoc!

— A czy my już nie zobaczymy się dzisiaj?

— Zdaje się, że jest już późno. Zresztą, jak pan chce.

— Niechże pani powie, gdzie była i co widziała? — pytam, wchodząc do jej pokoju.

— Gdzie? W Monte Carlo.

I dobywa z kieszeni dziesięć sztuk złota.

Wygrałam, mój panie, w ruletę.

— No, przecież nie będzie pani grała więcej...

— A to dlaczego? Jutro znowu pojadę.

Wyobrażałem sobie, jak ona ze swą brzydką, chorobliwą twarzą, ciężarna, mocno zesznurowana stoi przy stole gry w tłumie kokot, oszalałych starych bab, którym ślepia się jarzą do złota i lgną do stołu ruletowego, jak muchy do miodu. Przypomniałem sobie jej tajemnicze wycieczki...

— Nie wierzę pani — rzekłem. — Pani tam nie pojedzie.

— Niech się pan nie obawia. Nie mogę przegrać zbyt wiele.

(C. d. n.).

—::::—

Lekceważenie złotego.

Jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska. — Ustalona waluta polska, złoty, na pokrycie którego wiele znajduje się prawdziwego złota w skarbie państwa, nie cieszy się zaufaniem sfer kupieckich, przemysłowych i ich faktorów. Żadnej transakcji nie dokonywa się w złotych, a wszystko w dolarach. Dolar zyskał sobie w Polsce prawo obywatelstwa, złotych nikt nie respektuje.

Znany mi jest następujący wypadek. Pewna osoba postanowiła oddać w dzierżawę sklep spożywczy, a sama ze względów rodzinnych opuścić Lwów na rok. Za dzierżawę żądała pewnej ilości złotych miesięcznie, zresztą ilości skromnej. Umowa jednak nie doszła do skutku, ponieważ właścicielka sklepu żądała, by ustalona kwota miesięczna była wyrażona w dolarach, na co dzierżawcy zgodzić się nie chcieli. I jedna i druga strona obawia się dewaluacji złotego i dlatego układy się rozbiły.

Nastrój nieposzanowania złotego staje się niemal powszechny, ale ponosi tu winę nie sama tylko spekulacja. Największą winę ponosi rząd, który nie zdołał opanować sytuacji w chwili wprowadzania złotego i dopuścił do tego, że dawniejszą jednostkę jaką kilka miesięcy temu stanowił 1 miljon mk. zamieniono zupełnie swobodnie na jednostkę nową, tj. na 1 złotego; innemi słowy to co dawniej kosztowało 1 miljon, dziś kosztuje 1 złotego. Rząd tę zamianę mimowoli akceptował, a skutki tego „prześlepienia“ czują na własnej skórze miljonowe masy. Ceny artykułów pierwszej potrzeby są w Polsce ruchome, ściślej mówiąc idą wciąż w górę. Trudno się dziwić że ludzie robią transakcje w dolarach, niejeden bowiem doświadczył na własnej skórze, że wartość złotych w handlu wewnętrznym niestety maleje. Ale czyż rząd ma na to patrzeć bezczynnie? Dotychczasowa walka rządu z drożyzną okazała się zupełnie nieistotna. Nic nie staniało, a wszystko drożeje, a to jest jasny i niezaprzeczalny dowód, że rząd drożyzny nie zwalcza. Ta bezsilność rządu prowadzi do nieuniknionej katastrofy, bo z wzrostem drożyzny musi iść w parze spadek wartości złotego.

Jak sobie z drożyzną radzi Francja? Francja zrujnowana, zniszczona ma zdewaluowaną walutę (360 fr. — 100 złotych) — ale rząd Herriota stosuje wszelkie możliwe środki aby do wzrostu drożyzny nie dopuścić. I tak przed kilku dniami cały gabinet francuski obradował w sprawie drożyzny artykułów spożywczych. Za podstawę do obrad gabinetu posłużyło pismo federacji kooperatyw spożywczych, które gabinet potraktował poważnie, postanowiwszy brać również pod uwagę wszelkie informacje dostarczane mu przez zrzeszenia społeczne. Z postanowień gabinetu należy przedewszystkiem podkreślić zarządzenie podstawowe, zmierzające do powiększenia wydajności zbiorów. Mianowicie, by nawozy azotowe, dostarczane przez Niemcy tytułem świadczeń w naturze, przekazane zostały warstwom rolniczym na warunkach jaknajdogodniejszych.

Następnie postanowiono zwiększyć urząd prowadzący statystykę cen i jakości produktów spożywczych. Wreszcie rozesłano telegraficznie polecenia na prowincję co do reglementacji cen mąki.

Poza temi zarządzeniami ogólnemi zajął się gabinet studjowaniem poszczególnych danych statystycznych. Co do mięsa, więc ustalono, iż na gruncie paryskim w sprzedaży detalicznej ceny niektórych gatunków wołowiny wzrosły znacznie w ciągu r. b. bez wyraźnych po temu przyczyn, dowóz mięsa bowiem jest zupełnie wolny, a wywóz zabroniony bezwzględnie.

Rząd w tym kierunku działać zamierza w drodze zakupów bezpośrednich mięsa mrożonego w krajach, najobficiej je produkujących.

Co do ryb spożywanych we Francji w znacznie większych, niż w Polsce ilościach, ministerstwo marynarki handlowej ma dążyć do powiększenia wydajności łowiectwa ryb morskich, ministerstwo robót publicznych zaś — ułatwić ich przewóz do większych skupisk ludności.

Poczyniono dalej zarządzenia zmierzające do zniżenia cen jarzyn, cukru mleka i t. d., w razie, gdyby zarządzenia tymczasowe nie miały spowodować zniżki na rynku spożywczym, gabinet złożyłby obu izbom, z chwilą otwarcia sesji, wniosek ustawodawczy, zbrojący władze wykonawcze w środki represyjne.

Gdy się to dzieje we Francji, u nas kapitaliści krętemi i prostemi drogami zabiegają, by w Polsce ceny nie spadały, bo to leży w ich interesie.

Repertuar Teatrów lwowskich na sezon 1924|5.

Projekt repertuaru na sezon 1924/5 Teatrów miejskich we Lwowie zapowiada szereg interesujących przedstawień, między innemi „Nieboską komedję“ Krasińskiego, „Sen srebrny Salomei“ Słowackiego, „Bolesława Śmiałego“ Wyspiańskiego, „Noc 1002“ Norwida“, Marcholta“ Kasprowicza, „Uciekła mi przepióreczka“ Żeromskiego, „Lampę Aladyna“ Grubińskiego, poza tem wznowienia sztuk Fredry, Blizińskiego, Bałuckiego, Przybylskiego, Siedleckiego, Perzyńskiego, Winawera i innych.

Z autorów obcych ujrzymy na naszej scenie Szekspira („Król Lir“, Wiele hałasu o nic“), Schillera („Marja Stuart“) Ibsena („Jan Gabrjel Borkman“) Dickensa („Świerszcz za kominem“, „Dawid Copperfield“), Jewreinowa („Fantasmagorje miłości“), Czirikowa („Komisarz sowiecki“), Schnitzlera („Zemsta“), Chiarellego („Śmierć kochanków“), Shawa („Pigmaljan“), Rostanda („Cyrano de Bergerac“) oraz wielu innych.

Przewidziany jest także szereg utworów popularnych.

W dziale operowym wystąpi Teatr lwowski z utworami Wagnera, Różyckiego, Mozarta, Charpentiera, d'Alberta, Korngolda, Moniuszki i Goldmarka.

W sezonie teatralnym 1923/4 dano w dziale dramatu i komedji 554 przedstawień, w dziale opery 177, z tych 6 premier, w dziale operetki 306.

Ilość zaangażowanych osób na sezon 1924/5 wynosi: w dramacie 51, w operze 31, w balecie 7, w operetce 21, w orkiestrze 79, w chórze 65 w corps de balet 20. Personal techniczny wynosi 104 i 5 malarzy.

Ogółem w teatrach lwowskich znajduje się obecnie 383 osób. w sezonie ubiegłym było ich 424.

—::::—

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.—Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.